

EXPRESS

ILUSTROWANY

ROK IV.

ŁÓDŹ, WTOREK 27 WRZEŚNIA 1949 ROKU

Nr 266 (1178)

Będziemy umacniali

potężny front pokoju!

Dzień 2-gi października stanie się potężną manifestacją całego narodu

Na naradzie przedstawicieli Komitetów Obrońców Pokoju, odbytej w dniu 25 bm. przyjęto następującą rezolucję:

Jesteśmy — razem z Rządem naszej wszechobecnej Ojczyzny, z Rządem, który pod przewodnictwem Prezydenta Bolesława Bieruta, kieruje wysiłkiem całego narodu, aby zapewnić mu dobrobyt, bezpieczeństwo i trwałą pokój.

Jesteśmy razem z naszym, wielkim, niezawodnym sojusznikiem, Związkiem Radzieckim, razem z krajami demokracji ludowej. Jesteśmy razem ze wszystkimi narodami miłującymi pokój.

Jesteśmy razem siłą niezłomną, rosnącą, która zdolna jest poskromić zapędy podżegaczy wojennych i narzucić pokój.

Jesteśmy siłą nieubłaganą w walce z imperialistami amerykańskimi, ze wszystkimi zaprzędanymi im niepodległość własnych narodów, za marshallowskie srebrniki. Jesteśmy siłą nieugiętą w walce z tymi, którzy podsycają odwetowe i rewizjonistyczne żywioły w Niemczech i pchają je przeciw Polsce Ludowej.

Jesteśmy siłą bezlitosną w walce przeciwko

Pierwsza promocja oficerów marynarki wojennej

W uroczystości wzięł udział Marsz. Żymierski

W niedzielę, dnia 25 bm. odbyła się pierwsza po wojnie promocja absolwentów Oficerskiej Szkoły Marynarki Wojennej. W ramach uroczystości odbyła się również przysięga nowego rocznika marynarzy, wręczenie sztandarów Oficerskiej Szkoły Marynarki Wojennej, i jednostce lotnictwa oraz dekoracja zasłużonych marynarzy.

W uroczystości wzięł udział Marszałek Polski Żymierski, dowódca marynarki wojennej kontradmirał Steyer, dowódca wojsk lotniczych gen. Romeyko, wojewoda gdański inż. Żralek, wiceprzewodniczący Ligi Morskiej płk. Korał, wyżsi oficerowie oraz liczne delegacje robotników Wybrzeża.

5.500 chłopów

wyjedzie na leczenie w sanatoriach

Plan Zarządu Głównego ZSCh. przewidywał wysłanie w tym roku 3.500 chłopów i kobiet wiejskich na bezpłatne i częściowo płatne leczenie sanatoryjne.

Ostatnio ZSCh. otrzymał z Ministerstwa Zdrowia dodatkowych 70 mil. zł. subwencji, co umożliwi w tym roku wysłanie do uzdrowisk jeszcze ok. 2. tys. osób.

Ogółem więc do końca bież. roku wyjedzie na leczenie sanatoryjne ok. 5.500 chłopów i kobiet wiejskich, z czego znaczna większość bezpłatnie.

Armia demokratyczna

odnosi dalsze sukcesy w Grecji

Agencja Elefteri Ellada donosi, że w okolicach Haydou (Macedonia wschodnia) toczą się od 3 dni ciężkie walki między jednostkami armii demokratycznej i poważnymi siłami faszystowskimi.

Wojska rządowe wprowadziły do akcji artylerię i lotnictwo. Oddziały armii demokratycznej odparły wszystkie ataki nieprzyjaciela, dając mu poważne straty. W jednym tylko dniu faszyci stracili ponad 100 w rannych i zabitych. Jeden samolot nieprzyjacielski został uszkodzony.

W północnych kręgach wyspy Eubei jednostki armii demokratycznej stawiają zacięty opór wojskom faszystowskim, zadając im ciężkie straty.

tym, którzy usiłują rozluźnić więź, jaką łączy nasz naród z Rządem Ludowym przeciwko wszystkim agentom i dywersantom w rodzaju Tito i Rankowicza, przeciwko wszystkim takim, jak oni, rzecznikom interesów hien wojennych, łaknących krwi i podbojów.

Przyrzekamy pracować coraz wydatniej, być czujni, zwalczać sabotaże, demaskować szkodników i wrogów, przyrzekamy nie szczędzić sił dla umocnienia obronności Polski.

Ślubujemy w jedności z Rządem naszej odzyskanej dla ludu Ojczyzny, oddać wszystkie siły naszych umysłów i mięśni dla odbudowy

i rozbudowy Polski Ludowej idącej do socjalistycznego rozkwitu.

Strzec będziemy jak źrenicy oka jedności ludu wokół wielkich zadań obrony pokoju. Umacniać będziemy potężny front pokoju, któremu przewodzi bohaterki Związek Radziecki i wódz narodów broniących pokoju — Józef Stalin.

W jedności pracy i w walce — jesteśmy niezłomnymi obrońcami pokoju. Przyrzekamy przemienić dzień 2 października w potężną manifestację jednolitej postawy ludu polskiego w obronie pokoju.

Współpraca międzynarodowa

może doprowadzić do pozytywnych rozwiązań

Przemówienie ambasadora Wierbłowskiego na plenum ONZ

Szef delegacji polskiej, ambasador Stefan Wierbłowski wygłosił w sobotę na Plenum Zgromadzenia ONZ przemówienie, precyzujące stanowisko Polski w dyskusji nad dorocznym sprawozdaniem sekretarza generalnego ONZ.

„Reprezentuję naród — powiedział ambasador Wierbłowski — który 1-go września tego roku obchodził bolesną rocznicę, 10 lat minęło od chwili, gdy kraj mój został zasypa ny bombami i zorany gasienicami czołgów Hitlera.

Ale wojna światowa rozpoczęła się w istocie rzeczy znacznie wcześniej. Agresja niemiecka przeciwko Polsce była ukoronowaniem zbrodniczej, zdradzieckiej polityki Mochachum”.

Nawiązując do propozycji delegata radzieckiego — min. Wyszynskiego, ambasador Wierbłowski powiedział:

„W imieniu narodu polskiego i rządu Rzeczypospolitej Polskiej deklarujemy naszą całkowitą zgodę z propozycją radziecką i wzywamy Zgromadzenie do jednogłośniego jej poparcia”.

W zakończeniu swego przemówienia delegat Polsk. oświadczył: „Były i istnieją nadal wszelkie przesłanki do współpracy międzynarodowej. Istnieją wszelkie możliwości, aby dwa odmiennie systemy polityczno - gospodarcze współdziałały o bok siebie i współpracowały w spokoju.

Przykład ostatniej konferencji Ministrów Spraw Zagranicznych 4-ch mocarstw w Paryżu jest jaskrawym dowodem, jak odrobina dobrej woli może doprowadzić do pozytywnych rozwiązań”.

Kiedy „bluff“ okazał się prawdą...

Kij w mrowisku podżegaczy

Komunikat TASSA wywołał panikę w kołach imperialistycznych USA

Komunikat Agencji TASS stwierdzający że Związek Radziecki odkrył tajemnicę bomby atomowej jeszcze w r. 1947 — podzielał w kołach waszyngtońskich, jak uderzeniem obuchem w głowę.

Rozmałci politycy, kongresmani, rzecznicy rządowi, nie chcieli przyjąć dziennikarzy i unikali z nimi wszelkiego kontaktu.

W kuluarach Kongresu panuje stan zdenerwowania. Senator Flanders zbiera

podpisy pod propozycje, wzywające Kongres do uchwalenia następującej jednostronnej deklaracji:

Stany Zjednoczone nie użyją bomby atomowej nawet w wypadku wojny, chyba, że zostaną zaatakowane bombą atomową.

W Chicago odbyła się inspirowana przez rząd amerykański konferencja, w której uczestniczyli najwybitniejsi fizycy atomowi Stanów Zjednoczonych.

Łódź przygotowuje się do obchodu Międzynarodowego Dnia Pokoju

Wczoraj w łódzkiej ORZZ odbyła się odprawa przewodniczących Rad Zakładowych w celu omówienia przygotowań do obchodu Międzynarodowego Dnia Pokoju.

We wszystkich większych zakładach pracy odbędą się w okresie do 2 października zebrania zakładowych komitetów Obrony Pokoju poświęcone sprawie wykonania Planu 3-letniego, oraz ustalenia szczegółowego programu obchodów niedzielnych.

Na czolo imprez wysuwa się wielki wiec społeczeństwa łódzkiego, jaki odbędzie się w niedzielę dnia 2 października o godzinie 9.30 na Placu Zwycięstwa. W wiecu wezmą udział przedstawiciele wszystkich zakładów pracy, par-

ti, związków, młodzieży, organizacji kobiecych itd.

Tego samego dnia w godzinach popołudniowych zorganizowane będą imprezy artystyczne świetlic robotniczych, oraz sportowe w parku Helenowskim i na innych stadionach.

W teatrach kinach, na wiecu oraz we wszystkich publicznych lokalach zamkniętych odbywać się będzie w niedzielę zbiórka pieniężna na Fundusz Międzynarodowej Solidarności Mas Pracujących.

Imprezy niedzielne poprzedzi capstrzyk, który przemaszeruje ulicami Łodzi w sobotę wieczorem.

Szczegółowy program obchodu Międzynarodowego Dnia Pokoju w Łodzi podamy w najbliższych dniach. (w)

W imieniu setek milionów

Propozycje ZSRR skierowane przeciwko tworzeniu agresywnych bloków, do magające się zakazu broni atomowej i ustanowienia skutecznej kontroli między narodowej nad energią atomową oraz wezwanie pięciu mocarstw do zawarcia między sobą paktu dla utrwalenia pokoju, dotarły do narodu amerykańskiego i znalazły przychylny oddźwięk w opinii całego świata.

Mowa kierownika delegacji radzieckiej ministra Wyszyńskiego na posiedzeniu generalnego zgromadzenia ONZ i propozycje, jakie przedstawił on w imieniu rządu ZSRR, znajdują się w centrum uwagi prasy amerykańskiej.

Większość dzienników podaje sprawozdania o tych propozycjach na pierwszej stronie. Również różgłośnie radiowe zawiadomiły swych słuchaczy o treści propozycji radzieckich.

Ogromna siła moralna tych propozycji, wzywających Zgromadzenie Generalne do wykonania woli narodów całego świata w kierunku zapobieżenia groźbie nowej wojny i zachowania pokoju obraca w niwecz wszystkie propagandowe wykrety prasy reakcyjnej.

Min. Wyszyński zdemaskował cele polityki atlantycko - atomowej z nieubłaganą logiką uczonego.

Punkt po punkcie obnażył wszystkie etapy polityki imperialistycznej, dowodząc, że rządy Stanów Zjednoczonych i Anglii odmawiają zawarcia konwencji w sprawie zakazu broni atomowej, że osłabiają ONZ, podniecają historię wojenną, zmierzają do nowej wojny.

Lecz w poprzek ich planom stoi potężna wola pokoju setek milionów ludzi na świecie, w których imieniu min. Wyszyński przedłożył Organizacji Narodów Zjednoczonych wnioski w sprawie zabezpieczenia pokoju.

Odważna walka Związku Radzieckiego o pokój wywołuje uczucia wdzięczności i żywego poparcia, ze strony wszystkich ludów miłujących pokój. Nienawisć zaś demonstrowana w stosunku do propozycji radzieckich przez anglo-amerykańskich podżegaczy wojennych nadaje jedynie tym propozycjom jeszcze większą moc.

Wybory do parlamentu

odbędą się w Bułgarii 27-go listopada

Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Bułgarii podało do wiadomości, że wybory do parlamentu oraz do Okręgowych Rad Narodowych odbędą się w dniu 27 listopada br.

Zgodnie z obowiązującą w Bułgarii konstytucją postawie są wybierani na okres trzyletni. Kadencja poprzedniego Zgromadzenia Narodowego upływa w listopadzie br.

Narady były poświęcone deklaracji prezydenta Trumana, oraz komunikatowi TASS-a w sprawie radzieckiej broni atomowej.

Dzienniki donoszą, że jeden z najwybitniejszych uczestników konferencji, profesor Urey oświadczył, m. in., że Związek Radziecki znajduje się co najmniej na jednakowym poziomie ze Stanami Zjednoczonymi, jeżeli chodzi o konstrukcję długodystansowych rakiet będących potencjalnymi docielami broni atomowej.

Uczni zgromadzeni w Chicago doszli do wniosku, że jedynie rozbrojenie atomowe stwarza szanse porozumienia międzynarodowego.

Kobiety włoskie

gorąco witają propozycje radzieckie w ONZ

Jak donosi „Unita“ Związek Kobiet Włoskich wysłał do ONZ telegram następującej treści:

Związek Kobiet Włoskich w imieniu 10.221 tys. swych członkiń oraz milionów kobiet, które podpisały petycję na rzecz pokoju, dając wyraz pokojowym aspiracjom wszystkich kobiet naszego kraju, gorąco wita nowe propozycje pokojowe Związku Radzieckiego: prosi ONZ o ich przyjęcie.

Związek Kobiet Włoskich wyraża pragnienie, ażeby wielkie mocarstwa porozumiały się i wydały zakaz broni atomowej w celu wzmocnienia i zachowania pokoju.

W przededniu 2-go października

Stały wzrost sił pokoju

pokrzyżuje zbrodnicze plany podżegaczy wojennych

Przygotowania do Międzynarodowego Dnia Walki o Pokój nabierają coraz większego rozmachu.

Na licznych zgromadzeniach zarówno w miastach, jak i w gminach wiejskich, ludność pracująca daje wyraz swej niezłomnej woli walki o pokój i swej solidarności z międzynarodowym obozem postępu i socjalizmu, który, na czele ze Związkiem Radzieckim, trwa w ogniu walki z planami podżegaczy wojennych.

Wszystkie wystąpienia cechuje świadomość, że najsukcesywniejszą formą naszej walki o pokój jest pogłębienie przyjaźni z Wielkim Związkiem Radzieckim i wzmożona praca dla przedterminowego wykonania Planu 3-letniego.

Powstają powiatowe Komitety Obrońców Pokoju. W zakładach pracy tworzą się komisje organizacji Międzynarodowego Dnia Walki o Pokój oraz — w większych zakładach — załogi przystępują do wybierania stałych Zakładowych Komitetów Obrońców Pokoju.

Najważniejszy udział w tej akcji mają związki zawodowe, organizując ją w porozumieniu z powiatowymi Komitetami Obrońców Pokoju i w oparciu o inne masowe organizacje.

Mimo, że akcja ta nie nabrała jeszcze pełnego rozmachu, gdyż jej szczytowym punktem będzie dzień 2 października, poruszyła już ona i zmobilizowała olbrzymie masy ludu pracującego miast i wsi.

Wdarzeniem, mającym poważne znaczenie dla dalszego przebiegu tej akcji była ogólnokrajowa Narada Komitetów Obrońców Pokoju.

Narada ta poświęcona była przede wszystkim omówieniu przygotowań do 2 października i dała wytyczne co do form, w jakich organizować się u nas winien ruch pokoju. Narada czotłowo aktywność ruchu pokoju, który ogarnia miliony mas ludu pracującego Polski stała się ważnym

Sofor-przodownik

Wyróżnienie Stanisława Krawczyka

Współzawodnictwo pracy ogarnia coraz szersze masy, obejmując nie tylko przemysł, ale i inne zawody. Dowodem tego może być mała uroczystość, jaka odbyła się wczoraj w Urzędzie Wojewódzkim.

Oto szofer wojewody ob. Stanisław Krawczyk, który w ciągu 2 lat przejechał na wozie marki „Chevrolet“ rekordową ilość 150 tys. kilometrów, nie tylko bez wypadku, ale przy nadzwyczajnej oszczędności zarówno wozu jak i paliwa — został wyróżniony tytułem przodownika pracy.

Wojewoda Szymanek, podkreślając znaczenie sumiennej pracy na każdym odcinku dla Państwa, wręczył ob. Krawczykowi dyplom przodownika pracy, zawiadamiając go, iż zostało już wysłane pismo do Ministerstwa z prośbą o przyznanie mu premii pieniężnej.

(w)

ogniwnem na drodze do pełnej mobilizacji mas ludowych naszego kraju w walce o pokój, walce, która nierozłącznie spleta się ze sprawą pogłębienia przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i z walką o przyspieszenie tempa naszego socjalistycznego budownictwa.

Obchodzony po raz pierwszy Międzynarodowy Dzień Walki o Pokój, przypada w szczególnym okresie.

Proklamowanie Chińskiej Republiki Ludowej stanowi zapowiedź rychłego już pełnego zwycięstwa ludu chińskiego.

Proces budapeszteński, likwidując spisek Rójka, zdemaskował w pełni kłkę Tito jako agenturę imperialistów i budząc czujność klasy robotniczej wszystkich krajów, stał się wielkim sukcesem sił pokoju.

Utworzenie marionetkowego „rządu“ w Trizonii, złożonego z nacjonalistów i hitlerowców oraz wystąpienie jego szefa Adenauera przeciw granicy na Odrze i Nysie, wskazują raz jesz-

cze, do czego zmierzają podżegacze wojenni.

Dewaluacja walut w prawie wszystkich kapitalistycznych krajach europejskich, narzucona przez St. Zjednoczone, jest skutkiem faktycznej utraty przez te kraje suwerenności i wyrazem głębokich wstrząsów, przeżywanych przez gospodarkę kapitalistyczną, wstrząsów, które osłabiają obóz imperialistyczny.

Oto bilans ostatnich kilku dni. Wskazuje on na postępujący wzrost sił pokoju nad siłami wojny, wskazuje jednocześnie, że konieczna jest nieustanna czujność wobec zbrodniczych zamierzeń podżegaczy wojennych i dalsza mobilizacja mas ludowych wszystkich krajów do walki o zabezpieczenie pokoju.

Potęga sił ludowych, sił postępu i socjalizmu, ogarniająca setki milionów ludzi, zjednoczonych pod sztandarami pokoju jest tak wielka, ich przewaga nad siłami agresji tak wyraźna, że zdolne są one pokrzyżować plany podżegaczy wojennych.

Trujące nasiona dziedzierzawy

Uważajcie na dzieci!

Zanotowano już śmiertelne wypadki

Ostatnio zdarzyło się kilka wypadków ciężkiego zatrucia dzieci nasionami bielunia. Roślina ta, zwana dziedzierzawą, lub denderą, rośnie jako chwast na podwórzach, w ogrodach i w polu. Jest to roślina jednoroczna, wysoka do 1 m. rozgałęziona w postaci drzewka, o długich jajowatych, nierówno wycinanych liściach. Nasiona jej są czarne, splaszczone, bardzo trujące. Znajdują się one w torebce owocowej, podobnej do owoców kasztana.

Objawy zatrucia występują przeważnie po upływie dwóch godzin od spożycia nasion. Gdy jad już dostał się do krwiobiegu i działa na mózg i system nerwowy. Z początku występuje suchota jamy ustnej i gardła, pragnienie, chrypka, znaczne rozszerzenie źrenic, przyspieszenie czynności serca. Dziecko

jest niespokojne, rzuca się, krzyczy, traci przytomność. Występują też drgawki i majaczenia, po czym dziecko zapada w stan śpiączki, kończącej się nierzadko śmiercią wskutek porażenia ośrodków oddechania. Nasilenie objawów zależy od ilości spożytych nasion.

W wypadkach podejrzanym o zatrucie należy starać się jak najprędzej pobudzić dziecko do wymiotów, podając mu jak najwięcej przegotowanej wody i drażniąc piórkiem lub palcami ścianę gardła. Jeżeli zaś wystąpią już objawy zatrucia należy dziecko bez zwłoki oddać pod opiekę lekarską, starając się aż do przybycia pomocy wypróżnić żołądek.

Władze zdrowotności polecają przetrzeć podwórza i ogrody w celu zniszczenia trującej dendery (s)

Dnia 24 bm. po długich i ciężkich cierpieniach zmarł przeżywszy lat 55

s. p.

SERGIUSZ KŁACZKOW

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z kaplicy przy szpitalu im. N. Barlickiego na cmentarz prawosławny na Dołach odbędzie się dnia 28 bm. o godz. 16-ej, o czym zawiadamia

RODZINA

Nasze Tadey

PIOTR MUSIELAK — LESZNO WLKP.: Jeżeli nieszczęśliwy wypadek miał miejsce podczas pracy — przysługuje Panu renta wypadkowa, o co należy zabiegać w Ubezpieczalni Społecznej. W sprawie skargi Pana, że po powrocie ze szpitala przeniesiono Go do innej pracy przy mniejszym niż poprzednio poborach — należy zwrócić się do Rady Zakładowej i Związku Zawodowego.

STAŁY CZYTELNIK z TARGOWEJ: Dzwim się, że dopiero teraz zabiega Pan o rentę wypadkową w związku ze straceniem 2-ch palców na robotach przymusowych w Niemczech. Jeżeli od czasu powrotu Pana do kraju upłynęło już trzy lata — sprawa jest przedawniona. Jeśli zaś powrócił Pan np. w ostatnim kwartale 1946 r. lub w 1947 r. — może Pan jeszcze wszcząć starania. W tym wypadku należy zgłosić się do Ubezpieczalni Społecznej i przedstawić odpowiednie dokumenty oraz wskazać świadków. Po zbadaniu całości sprawy — orzeczenie wyda Zakład Ubezpieczeń Społecznych. W sprawie pracy w swoim zawodzie — powinien Pan zgłosić się do Urzędu Zatrudnienia.

K. J. K. — „WROCLAWIANIN: Pragnie Pan odbyć kurs zegarmistrzowski w Zakładzie Doskonalenia Rzemiosł, gdyż pracuje zawodowo od młodych lat. Na naukę nigdy nie jest za późno. Radzimy Panu zapisać się do któregoś z gimnazjów dla dorosłych, np. przy ul. Piarowicza 6, lub Składowej 15.

Gdyby nie było miejsce w tych lub innych tego typu gimnazjach, może Pan zapisać się do Średniej Korespondencyjnej Szkoły dla Dorosłych Z. M. P. — Aleje Kościuszki 45. W wypadku jakiegokolwiek wątpliwości — prosimy do nas napisać.

PODSIADŁY FRANCISZEK: Nie należy się martwić, że mimo 23 lat, nie zdołał Pan uzyskać małej matury, gdyż pracuje zawodowo od młodych lat. Na naukę nigdy nie jest za późno. Radzimy Panu zapisać się do któregoś z gimnazjów dla dorosłych, np. przy ul. Piarowicza 6, lub Składowej 15. Gdyby nie było miejsce w tych lub innych tego typu gimnazjach, może Pan zapisać się do Średniej Korespondencyjnej Szkoły dla Dorosłych Z. M. P. — Aleje Kościuszki 45. W wypadku jakiegokolwiek wątpliwości — prosimy do nas napisać.

Filmowcy czechosłowaccy witani entuzjastycznie przez publiczność łódzką

W dniu wczorajszym przybyła do Łodzi z okazji odbywającego się w całym kraju festiwalu filmów czechosłowackich delegacja filmowców czechskich z z-cą dyr. gener. filmu CSR Janem Svikruhem na czele. Dostojni goście zwiedzili urządzenia dubbingowe, Wyższą Szkołę Filmową, po czym byli na pokazie filmu „Milcząca Barykada“. Twórca tego filmu reż. Otakar Vavra wygłosił przed filmem krótką prelekcję, w której odmalował treść obrazu.

Filmowcy czechosłowaccy, wśród których byli także dyr. eksploatacji Jaroslav Malek, dyr. wydz. zagranicznego Jan Klement oraz aktor słowacki Józef Budsky, zostali entuzjastycznie powitani przez publiczność, a w imieniu klasy robotniczej Łodzi wręczono im wiązanki kwiatów.

Codzienna nowelka „Expressu“

G. Ustimow

Nauka obcego języka

Kiedy onegdaj spotkałem swojego przyjaciela, Sukaczewa, zauważyłem, że oczy jego napelnily się łzami.

— Dom handlowy, w którym pracuję — zaczął opowiadać mi swoje dzieje — nawiał stonki do Budapesztu. Wie działał, że będę musiał pojechać tam i dlatego postanowiłem się nauczyć języka węgierskiego.

W jednym z pism dałem ogłoszenie, że poszukuję nauczyciela języka węgierskiego i zaraz nazajutrz zgłosił się jakiś miły człowiek, który oświadczył, że chętnie będzie mi udzielać korepetycji.

— Mam specjalny system nauczania — oświadczył mi z czarującym uśmiechem — po dwóch miesiącach będzie pan mówić po węgiersku jak sam Beethoven!

— Przeproszę pana, Beethoven nie mówił przecież nigdy po węgiersku!

— Tym gorzej dla niego! Gdybym był go poznał we właściwym czasie, rozmawiałby po węgiersku jak sam Dante!

— Pozwolę sobie zauważyć, że Dante był Włochem!

— Wiem o tym, ale to nie jest ważne! Zasadnicze jest to, że będzie pan mówił po węgiersku jak anioł, a to dzięki mnie.

Ustaliliśmy, że będzie przychodził do

mnie dwa razy tygodniowo po trzy ruble lekcja. Ażebym jednak ułatwić mi naukę, sympatyczny mój korepetytor za proponował zaraz potem, że wprowadził się do mnie.

I tak się stało, że z walizką w ręku, zawitał nazajutrz do mojego domu.

Nie tracąc czasu, wziął się od razu do nauczania mnie.

— Proszę wziąć brulion, ołówki i notować! — rzekł poważnie. — Zaczniemy systemem uproszczonym od słów, będących najbardziej w użyciu. Niech więc pan zapisze sobie i zapamięta, że dzień dobry znaczy „awalakitaszwar“, — jak się pan miewa? znaczy „ga-zo-gene-rator“ do widzenia „die-sel-motor“.

Zapisywałem te słowa z całą dokładnością. A ponieważ uwielbiam płomienie we Węgierki, więc spytałem swego nauczyciela jak będzie po węgiersku: kocham cię!

Uśmiechnął się i rzekł po namyśle.

— Vous etes stupide!

— Dziękuję, zanotuję sobie!

Pracowaliśmy bardzo gorliwie. Co rano witaliśmy się po węgiersku, gdyż mój nauczyciel obawiał się, że stracę akcent. Mój akcent był rzeczywiście niezły.

— Akwalakitaszwar! — mówił nauczyciel na wstępie.

— Iszjas! — odpowiadałem (Bardzo mi przyjemnie!)

— Filetówna? (Jak pan spał?)

— Chi rogra (dobrze!) — odpowiadałem.

— Fistu la Fu runkel? (Czy pan woli kawę czy herbatę?) — pytał nauczyciel.

— Dia-bet! — (koniak) — wołałem we soło.

Przyznam, że język węgierski bardzo mnie ubawił. Spytałem kiedyś swego nauczyciela.

— Jak po węgiersku nazywa się drzewo?

— Tam — odrzekł mi on.

— A dwa drzewa?

— Tam, tam!

— Doskonale! A cały las?

— Tram, tam, tam! Tram, tam tam!

— Doskonale, nigdy tego nie zapomnę!

— Tak, będzie pan to pamiętał przez całe życie!

Pewnego pięknego dnia nauka się skończyła. Nauczyciel spakował swą walizkę i powiedział.

— Vous etes stupide! (Polubiłem pana).

— Pi-na-ko-teka! (Jest mi pan bardzo sympatyczny) — odpowiedziałem.

— Die-sel-motor (do widzenia).

Poczym uścisnął mi rękę, on zabrał pieniądze i odszedł na zawsze...

— W tym miejscu Sukaczew przerwał swe opowiadanie, zamilkł i spuścił głowę.

— No, a co było dalej? — spytałem...

— Jak to, co było dalej? — zawołał Sukaczew. — Pojechałem do Węgier, a

kiedy minąłem granicę, zaraz w pociąg u chciałem się popisać znajomością języka węgierskiego.

— Bum, tram, tamtam!? (Ładny las?)

— rzekłem do swego sąsiada. On spojrział na mnie z przestrachem i odsunął się.

— Gazo-gene-rator? — pytałem dalej.

On zabrał swą walizkę i szybko opuścił przedział.

Wyszedłem na korytarz i spytałem wyglądającej tam przez okna ślicznej Węgierki.

— Prengo stationa? (Czy przedko będzie stacja?)

Ona zaczęła krzyżeć. Ktoś pociągnął za sygnał. Pociąg stanął. Wyciągnięto mnie z wagonu i zawleczono przed oblicze naczelnika stacji.

Kiedy zacząłem opowiadać po węgiersku jak wyglądała ta sprawa w pociągu, odprowadzono mnie do jakiegoś domu, w którym przebyłem dwa miesiące. Wszyscy mieszkańcy tego domu wraz ze służbą nosili białe kitle. I ja też nosiłem biały kitle... A teraz powiedz mi, czy ten mój rzekomy nauczyciel języka węgierskiego nie był skończonym szubrawcem?

— Bądź na przyszłość ostrożny! — rozemiałem się — die-sel-motor!

— Co kpisz ze mnie?

— Ależ skądże? Przecież sam mówiłeś, że „dowiedzenia“ znaczy po węgiersku „die-sel-motor“!

— A niech cię sto diałtów! — zaklął zgola nie po cudzoziemsku i pobiegł dalej.

PRZYGODY WICKA I WACKA



SOBEK: — Najlepszym jednak dla mnie przyjacielem to jestem ja sam! Chodzę sobie po mieszkaniu i nikogo nie potrzebuję! Sam i koniec! Oho, dzwonek!... Kogoś diabli noszą!



SOBEK: — Co to, co to? Mówiłem przecież, że nie mam pokoju!
IDZI: — A ja dostałem właśnie do pana decyzję wsiedlenia! Ob.: — I ja też dostałem!



DAMA: — Oto decyzja!...
MUZYK: — I moja również!...
SOBEK: — Niebawem! Traba i czworaczki! Szkoda, że nie ma tu jeszcze słońca! Chyba zwariuję!...



SOBEK: — Najwięcej jestem zły, że nie mogę się złościć! Przyznam się nawet, że jest mi różnie!...
WICEK: — Pewnie! Bo człowiek jest stworzeniem towarzyskim!

Na bony i kupony mięso i wędlna Ślonina — bez niczego

Od środy 28 bm. do soboty 1 października r. b. zaopatrzymy się w mięso i wędliny według następujących norm:

Na bony tłuszczowe z października kat. PR-R oraz na kupony kontrolne z września kat. PR-R — po 1 kg. mięsa oraz po 40 dkg. wędliny, na bony tłuszczowe z października kat. PR-S oraz na kupony kontrolne z września kat. PR-S — po 0.40 kg. mięsa i po 20 dkg. wędliny.

Nieposiadający bonów ani kuponów mogą się zaopatrzyć w konserwy mięsne w środę w wyznaczonych sklepach.

Ponadto wszystkie sklepy spożywcze i masarskie PSS oraz CZPM sprzedawać będą bez bonów i kuponów po cwieterze kg. słoniny na kupującego. (i)

Uroczysta inauguracja roku akademickiego na Politechnice

Rocznicowa uroczystość otwarcia roku akademickiego na Politechnice Łódzkiej połączone będzie z obchodem Międzynarodowego Święta Pokoju.

Dnia 1-go października o godz. 16-ej w auditorium głównym Politechniki odbędzie się wspólne zebranie grona nauczającego, młodzieży i personelu administracyjnego z udziałem licznie zaproszonych przodowników i racjonalizatorów pracy. Po wysłuchaniu przemówienia przez radio ministra Oświaty, okolicznościowe przemówienia wygłoszą przedstawiciele młodzieży i klasy robotniczej.

Uroczysta inauguracja nowego roku akademickiego odbędzie się w dniu 3 października o godz. 17-ej. Złożą się na nią przemówienia rektora i przedstawiciela młodzieży, promocja nowych doktorów nauk technicznych, symboliczna immatrykulacja oraz wykład inauguracyjny prof. mgr. inż. T. Zylinskiego, dziekana wydziału włókienniczego pt. „Widoki rozwoju włókiennictwa w Polsce”. (k)

Bilety powrotne wycofane od 2 października

Z dniem 16 czerwca r. b. MKZ wprowadzi indywidualne wycieczkowe bilety tramwajowe, uprawniające do przejazdu z Łodzi do miejscowości podmiejskiej i bezpłatnego powrotu do miasta. Bilety te wprowadzono dla spopularyzowania akcji wczasów niedzielnych i umożliwienia pracującym wypoczynku na łonie natury w okresie lata w dni wolne od zajęć.

Obecnie, w związku z nastaniem pory jesiennej, bilety te od dnia 2 października nie będą już sprzedawane. (k)

Humor wyjaśnia!...

Do redakcji naszego działu humoru zgłosiło się ostatnio z pretensjami kilka osób, noszących przypadkowo takie same nazwiska, jak niektórzy bohaterowie codziennych dowcipów.

Czyniąc zadość prośbie tych czytelników, oświadczamy raz jeszcze, że nazwiska w dowcipach są zawsze zmyślone, a więc nie mają nic wspólnego z żyjącymi osobami, nazywającymi się tak samo. Nie można więc przypisywać im czynów, jakich dopuszczają się bohaterzy naszych dowcipów.

Schudł ostatnio bardzo ten pan Hipolit! Znajomy spotkałszy go na ulicy pyta:
— Czemu pan tak źle wygląda?
— A bo ciężko pracuję...
— Jak pan ma posadę?
— Prowadzę podwójną buchalterię, mając pojedynczą pensję i potrójną robotę.

Obiecanki-cacanki, a łodzianom zawód...

Jak długo to potrwa?

Sprawa zamkniętych od miesięcy lokali zakrawa na skandal. — W Łodzi nie ma dokąd iść na kolację po 10-ej wieczór!

Łódź wpada z jednej krańcówki w drugą. Przed paru laty aż się roilo u nas od lokali nocnych, w których bawiono się do białego rana. Dzisiaj, gdy ktoś zechce po 10-ej wieczór zjeść kolację na mieście, lub trochę potańczyć, co również nie jest ani grzechem, ani zabronioną rozrywką — staje przez bardzo trudnym do rozwiązania problemem. Bo w Wielkiej Łodzi po prostu nie ma dokąd pójść wieczorem!

Nie znaczy to, że lokale w ogóle zniknęły. Owszem, są, ale — nieczynne o tej porze. Ostatnio wprawdzie znowu zaczęła funkcjonować restauracja w hotelu „Savoy” i nadal jest czynny prywatny zakład przy ul. 6-go Sierpnia, ale czy to wystarcza i czy to może wystarczyć na tak wielkie miasto, jakim jest Łódź, w murach której gości w dodatku zawsze pokazuje się ilość przyjezdnych?

Nie wszystkie lokale zamykają się o 10-ej wieczór. Niektóre zamknięte są przez cały dzień. I to już od długich miesięcy.

Mamy na myśli „Malinową”, „Grand-Cafe” i „Syrenę”. Sprawa ta zaczyna już zakrawać na skandal. „Malinowa” i „Syrena” unieruchomione zostały w dniu 1 lipca r. b., a więc przed trzema miesiącami. „Grand-Cafe” — jeszcze wcześniej.

Co pewien czas podawano wiadomości, że już, że rozmach, że jedyne w Polsce itd. Początkowo obiecywano otworzyć na dzień 1 września, potem na 1 października. Dzisiaj nie ulega wątpliwości, że i na 1 listopada nie będzie gotowe. Bo jakże? Do dnia wczorajszego nie rozpoczęto nawet remontu!

Gdy zadzwoniłmy wczoraj do kierownictwa „Gospody Ludowej”, która przejęła te trzy lokale, oświadczone nam, iż remontu nie rozpoczęto dotąd dlatego, że

żadna z firm nie może się tego podjąć z powodu nawału pracy i że... nie można było dostać w Łodzi dębiny do nowych drzwi. Dębina wreszcie znalazła się — sprowadzono ją, podobno, aż z... Pabianic. A co do remontu, to „osiągnięto już porozumienie z dwiema prywatnymi firmami”. Remont „Malinowej” i „Syreny” ma się właśnie dzisiaj rozpocząć — jak nas poinformowano.

Bar-gigant? Bar, w którym ma codziennie jadać 3 tysiące łodzian? I tutaj „osiągnięto już porozumienie” z PPB. Ale kiedy podpisze się umowę, kiedy zaczną się prace — bo tylko ten moment jest dla nas najważniejszy — nie umiano nam odpowiedzieć konkretnie.

Nieczynne są także: „Tabarin” (bodaż od roku), „Halka”, „Bar Myśliwski” na ul. Narutowicza 5, i osławiony już „Sim” na Pl. Wolności.

Co do „Tabarinu” — ani PSS ani PDT nie chce przejąć tego lokalu, zaślanając się jego fatalnymi warunkami, jak brak światła dziennego, brak pomieszczenia na kuchnię. Nie są to argumenty przekonujące. Słusznie zauważył jeden z naszych czytelników, że oświetlenie elektryczne wcale nie wpłynie na zmniejszenie apetytu. A kuchnię — jak już kiedyś rozdaliśmy — można urządzić w sali, gdzie obecnie są nikomu niepotrzebne bilardy.

„Halkę” i „Bar Myśliwski” Powszechna chętnie przejęłaby, ale tutaj w grę wchodzi zalety podatkowe poprzednich właścicieli i dzierżawców. PSS słusznie chce przejąć tylko lokale, ale nie długie, a władze skarbowe nie ustępują: chcecie wziąć, proszę bardzo, ale razem z saldem...

Sprawa „Simu” również utknęła na martwym punkcie. Miasto chce tu urządzić podcienie, PSS zgodził się i chce na wet pokryć koszty, ale nie ma komu powierzyć prac. Więc „Sim” stoi nadal zamknięty. Tak samo jak „Malinowa”, jak „Syrena”, jak „Grand-Cafe”, jak „Halka”, jak „Tabarin”, jak „Bar Myśliwski” i wiele innych jeszcze lokali.

Podaliśmy fakty. Kto ponosi tu winę — nie chcemy się wglębiać. Chodzą o coś innego: tak jak jest, dalej nie może być. Miasto liczące 600 tysięcy mieszkańców, miasto które odwiedza gości z kraju i zagranicy nie może się kompromitować zamkniętymi na siedem spustów lokalami! (o)

Jednemu — tak, drugiemu — nie?

Nieladnie, panie kierowniku!

Trzeba sprzedawać każdemu i po cenach ustalonych

Klienci sklepu spółdzielczego przy ul. Piotrkowskiej 292 dziwili się często, dla czego artykuły sprzedawane w tym sklepie, jak czekolada, mąka pszenna, śledzie, a nawet kwaszone ogórki są droższe, niż w innych placówkach detalicznej sprzedaży.

Dziwili się również, że w okresie zmniejszonej podaży czekolady, przysmak ten sprzedawano w wyżej wspomnianym sklepie tylko „wybranym”, przez ważne znajomym pana kierownika, chociaż czekoladę, jak wiadomo, lubią wszystkie dzieci bez wyjątku.

Znalazł się jednak ktoś, kto się temu nie dziwił. Tym „kims” była delegatura Komisji Specjalnej, która ma już naturę, że nigdy niczemu się nie dziwi, ale ustala wykroczenia i karze sprawców.

Stwierdzono, że kierownik tego sklepu niejaki Norbert Koczur z ul. Ozorkowskiej 44 dopuszczał się od dłuższego czasu nadużyć. Sprzedając artykuły żywnościowe po nadmiernych cenach, przy wlaszczał sobie codziennie uzyskaną nadwyżkę, obracając ją na zaspokojenie swych wygórowanych ambicji i żądań. Bo pan kierownik lubił się i ładnie ubierać i dobrze zjeść i zabawić się jak należy.

A czekoladę sprzedawał tylko znajomym dlatego, bo myślał, że zawsze lepiej jest mieć przyjaciół niż wrogów. Ale nic mu nie pomogło. Ani tupet, ani znajomi — dostał 12 miesięcy obozu i szkoda nadać — karę musi odsiedzieć! (k)

Żerowali na wieśniakach

Szulc i jego wspólnicy

skazani na długoletnie kary więzienia

Wczoraj zapadł wyrok w sprawie Szulca i współoskarżonych, osadzonych w trybie postępowania doraźnego przez Sąd Apelacyjny w Łodzi.

Sąd podzielił wniosek prokuratora Błotnickiego, domagającego się przykładnej i odstraszącej kary w stosunku do wszystkich oskarżonych z wyjątkiem Buchholca, którzy dopuścili się szeregu przestępstw drogą żerowania na chłopach, — producentach surowców włókienniczych.

Materiały tekstylne, przeznaczone po sżywnych cenach dla chłopów, oskarżeni ciemnymi drogami sprzedawali po

wysrubowanych cenach na czarnym rynku. Intratne „interesy” bogacty kieszenie szkodników z krzywdą dla chłopów i wielomilionową stratą dla Skarbu Państwa.

Mocą wyroku skazani zostali: Józef Szulc — na 11 lat więzienia, Wiesław Muchowicz — na 8 lat, Maurycy Berger — na 6 lat, Zieniewicz i Bartyzel — po 4 lata, Adam Lefik — na 3 lata więzienia. Poza tym oskarżonych pozbawiono praw w granicach 2 — 5 lat.

Zygmunt Buchholz, w stosunku do którego przewód sądowy nie dostarczył dowodów winy, został uniewinniony. (p)

Z notatnika reportera

U skrzyżowania ulicy Żeromskiego i Legionów wpadł pod samochód Henryk Mrówka, doznając urazu czaszki. Nieszczęśliwego odwiezła pogotowie do szpitala im. Barlickiego.

19-letni uczeń, Aleksander Sonczyk, zamieszkały przy ulicy Pienistej nr 15a pozbawił się życia przez powieszenie.

Wczoraj przy ul. Wólcząskiej nr 21, wypadła z III piętra 6-letnia Krystyna Kowalska, wzięta na wychowanie z Opieki Społecznej przez zaściankową rodzinę ob. Urbańczyk.

Nieszczęśliwe dziecko zmarło w szpitalu Anny Marii. Dochodzenie w toku.

Nasi przodownicy



WACŁAW DERA

Zawsze jest uśmiechnięty i pogodny, chociaż zawód listonosza nie należy do najłatwiejszych, zwłaszcza, gdy z powodu braku skrzynek w bramach trzeba przemierzać każdego dnia dziesiątki kilometrów po stromych schodach.

Obecnie pełni swe obowiązki w Urzędzie Pocztowym 1, w rejonie 40, przy ul. Piotrkowskiej. Poza pracą pasjonuje się sportem, zwłaszcza narciarskim.

— Mój tegoroczny urlop, który spędziłem w lutym, w Szklarskiej Porębie, był wspaniały. Najeździłem się na nartach za wszystkie czasy. Myślę, że i podczas tej zimy wykorzystam wczesny urlop równie pięknie.

Wacław Dera jest wielbicieleм wczasów zimowych. I ma rację. Zamiast męczyć się w przepelnionych pensjonatach podczas lata, korzysta w pełni z piękna natury w miesiącach, kiedy ruch urlopowy jest mniejszy. To się nazywa racjonalne wykorzystywanie urlopu!

TEATRY

Im. Stefana Jaracza — „MARIA STUART” godz. 19.15.

Powszechny — KLUB KAWALERÓW, 19.15

KINA

- ADRIA — Świat się śmieje — 16, 18, 20.
- BAJKA — Kurhan Małachowski — 18, 20.
- BAŁTYK — Ali Baba i 40-tu rozbójników — film w kolorach natural. 17, 19, 21.
- GDYNIA — Aktualności nr. 41
- HEL — Klatka słowicza — 16, 18, 20.
- MUZA — Kino nieczynne z powodu remontu
- POLONIA — Sumienie — 17, 19, 21.
- PRZEDWIOSNIE — Antoni i Antonina — 16, 18, 20.
- REKORD — Delegat floty — 16, — Słońce wschodzi — 18, 20.
- ROBOTNIK — Cyrk — 16.30, 18.30, 20.30.
- ROMA — Kwiat Miłości — 18, 20.
- STYLOWY — Samotny Zagiel — 16, — Baryłeczka — 18, 20.
- ŚWIT — My z Kronstadt — 18, 20.
- TECZA — Żelazny Dziadek — 16, 18, 20.
- TATRY — Dział kino nieczynne.
- WISŁA — Sumienie — 16.30, 18.30, 20.30.
- WŁÓKNIARZ — Żelazny Dziadek — 17, 19, 21.
- WOLNOŚĆ — Harry Smith odkrywa Amerykę — 16, 18, 20.
- ZACHETA — Diabelska Grań — 16.30, 18.30, 20.30.

Austria-Czechosłowacja 3:1

Międzynarodowy mecz piłkarski Austria — Czechosłowacja, rozegrany w niedzielę w Wiedniu zakończył się zwycięstwem reprezentacji Austrii 3:1 (1:0). Bramki dla Austrii zdobyli: Becker — 2 i Huber, dla Czechosłowacji Simansky.

Dyskutujemy

Nie dla nagród jeżdżę

lecz miło jest mieć pamiątkę z odniesionego sukcesu

Otrzymujemy coraz więcej wypowiedzi na zamieszczony artykuł dyskusyjny „O nagrodach dla kolarzy”. Dziś odajemy głos na ten interesujący temat rodzinie kolarskiej Gabrychów (senior i junior), którzy w przeprowadzonej rozmowie podzielili się z nami następującymi uwagami.

Gabrych-senior z natury małowówny, twierdzi, że jednak kolarstwo na szosie bardziej absorbuje zawodnika i wymaga większego wysiłku.

— Trzeba trenować i to mocno — mówi. — Kolarz, gdy wyjedzie na szosę, musi „wydeptać” 100 km., a to zabiera minimum 4 a nawet 5 godzin. Taki trening dwa razy w tygodniu wymaga dużo czasu. A torowiec pokręci pół godziny i jest gotów do startu. Dlatego uważam, że szosowy kolarz zasługuje na specjalne wyróżnienie i nagrodę za swój wysiłek.

— Nie chce pan chyba przez to powie-

dzieć, że jest dobrze tak, jak się obecnie sprawy mają?

Gabrych - senior jest co do tego niezdecydowany. Jest przekonany, że trzeba to tak jakoś urządzić, ażeby nagrody dla szosowców były, lecz zdaje też sobie sprawę, że nie wszystko jest tu w porządku. Bo przecież nie dla samych tylko wartościowych nagród uprawia się kolarstwo. Gabrych-senior, tłułąc się na rowerze, nie polował przecież na nagrody. Przyswiewał mu wyższy cel — zwycięstwo odniesione w szlachetnym współzawodnictwie. Wszystko jedno: na szosie lub torze. Dzisiaj jeszcze żyje myślą „zwycięstwa nie swego już wprawdzie, lecz syna. Wystarczy obserwować go jak przeżywa każdy wyścig i jakim uśmiechem dumy i zadowolenia promie nieje jego twarz, gdy Gabrych-junior lub drużyna, w której on startuje, pierwsza przybywa do mety.

A nagrody?

Mniejsza z tym. Największą nagrodą jest właśnie zwycięstwo, tym cenniejsze im w bardziej silnej konkurencji zdobyte. I po tym właśnie poznajemy w nim prawdziwego sportowca z krwi i kości.

Gabrych-junior też jest zdania, że trening zabiera szosowcowi więcej czasu. Sam startuje na szosie i torze, a co do nagród...

— Widzi pan. W Łodzi przed wojną sprawa ta była uregulowana w inny sposób i nie wszyscy o tym wiedzą. Więc przypominę. W poszczególnych wyścigach nagród nie fundowano, zbierano jednak zaofiarowane kwoty i w ten sposób tworzyła się pula. W ciągu sezonu nabrało się tego niemało.

ŁOZKOŁ. wprowadził przy tym specjalne karty dla zawodników i odnotowywał na nich każdy start i osiągnięty wynik. Wszystko jedno: tor, czy szosa. Ustalono również specjalny klucz do rozdziału nagród: za start — tyle, za zwycięstwo w lotnym finiszu — tyle, za wygrany wyścig — tyle itd. itd. Wszystko to było zróżniczkowane. Skończył się sezon, podsumowano wyniki. W dniu uroczystego zakończenia sezonu otrzymywaliśmy nagrodę proporcjonalnie do poniesionych trudów i zdobytych sukcesów. Mogliśmy nią dysponować do woli. Rozumie się, że w pierwszym rzędzie każdy z nas myślał o zakupieniu niezbędnego sprzętu kolarskiego, bo każdy chciał mieć jak najlepszą maszynę i największe szanse w przyszłym sezonie. Ten kupował gumy, tamten, zmienił ramę, inny zaopatrył się w lekkie koła, takie, o jakich właśnie marzył. Nie przypominam sobie, żeby z tego sposobu rozdziału nagród ktoś był niezadowolony. A dzisiaj... Rzeczywiście nie jest tak, jak być powinno. Może by więc wrócić do tego co było? Może coś w tym systemie zmienić, ale jak? — mówi Gabrych - junior, patrząc na nas pytająco.

— Nie dla nagród jeżdżę, ale miło jest mieć jakąś rzecz pamiątkową. W Czechosłowacji na przykład nie zapominają o kolarzach torowych i nagradzają ich plaketkami, marmurowymi, metalowymi z wygrawerowanymi odpowiednimi napisami. Jest to bardzo cenna pamiątka dla zawodnika, cenniejsza niż kupon na ubranie, bo gdy zniszczę nie będzie śladu z sukcesów. A przecież kiedyś my dzisiaj kolarze będziemy żyli ich wspomnieniami.

Tak. Tu trzeba coś zmienić!

Dwie „ósemki” ŁKS Włókniarza

wystąpią w sobotę w nowej hali sportowej

W najbliższą sobotę odbędą się w hali sportowej Włókniarza zawody bokserskie o mistrzostwo II ligi ŁKS WŁÓKNIARZ — KOLEJARZ (POZNAN). Jak nas informuje kierownictwo sekcji pięściarskiej, łodzianie wystąpią na tych zawodach w składzie: KARGIER, MATECKI, MARGINKOWSKI, KAWCZYŃSKI, DEBISZ, OLEJNIK, WIECZOREK, i JASKÓŁA. Jest to najmłodszy ich skład. Dobrze zapowiadający się Kawczyński wystąpi w Łodzi ostatni raz, gdyż odchodzi do wojska.

Sobotnia impreza ŁKS Włókniarza będzie tym

ciekawsza dla miłośników boks, że połączona jest z zawodami o mistrzostwo kl. A, które odbędą się jako przedmec ŁKS WŁÓKNIARZ I B. — DKS (ALEKSANDRÓW). W ten sposób ujrzymy w ringu 16-tu najlepszych pięściarzy Włókniarza. Drugi zespół ŁKS Włókniarza wystąpi w składzie: RÓŻYCKI, DEBISZ II, OLCZYK, JĘDRZEJCZYK, NOGAJSKI, KONICKI, ŚLARSKI i GRZELAK. Będziemy więc mieli po raz pierwszy w Łodzi zawody bokserskie z przedmecem. Przesprzedaż biletów od czwartku w f-mie Sanitas, ul. Piotrkowska 81.

„Pierwszy krok” w ringu

przekona nas kto ma najlepszy narybek

Dzisiaj i jutro odbędą się w Łodzi zawody bokserskie tak zwany „pierwszy krok”. Ujrzymy w ringu młodych adeptów sportu pięściarskiego, którzy na forum publicznym złożą egzamin z osiągniętych umiejętności. W okresie letnim trwała w klubach akcja szkolenia, a jakie dała wyniki stwierdzić właśnie „pierwszy krok”.

Dawniej „pierwszy krok” odbywał się raz do roku, obecnie jednak urządzamy takie zawody na jesieni i na wiosnę, gdyż przez to mamy możliwość szybszego wypróbowania młodzieży. Ażeby nie męczyć zawodników zamiejscowych i nie narażać kluby na zbytne koszty przejazdów, ŁOZB postanowił przeprowadzić oddzielnie „pierwszy krok” w TOMASZOWIE I PIOTRKOWIE. W Łodzi „pierwszy krok” zgrupowali zawodników z KUTNA, ŁOWICZA, SKIERNIEWIC, PABIA-

NIC, ALEKSANDROWA, no i klubów łódzkich. W TOMASZOWIE „pierwszy krok” wyznaczono na 4 i 7 października, w PIOTRKOWIE na 6 października, W ŁODZI rozpoczynają się walki dzisiaj w sali przy ul. Ogrodowej 18 o godz. 18. Wyłonieni z trzech punktów finaliści walczyć już będą w półfinałach w Łodzi.

Dotychczas zgłosiło się ponad 60 zawodników, ponieważ jednak kluby mają prawo zgłaszania do ostatniej chwili, nie jest wykluczone, że liczba ta wzrośnie. Ceny biletów wstępu bardzo niskie, a dochód z całej imprezy ŁOZB przeznaczył na fundusz odbudowy stolicy. Najliczniejsze są zgłoszenia w kategoriach lekkich, natomiast w wadze półciężkiej zgłosił się, jak dotychczas, tylko jeden bokser.

Prasa — skarbowcy

przed sensacyjnym meczem w Helenowie

Nielada „atrakcja” czeka sportową Łódź. W nadchodzącą sobotę na boisku Helenowa rozegrany zostanie jedyny w swoim rodzaju mecz piłkarski. O wawrzyn zwycięstwa walczyć będą najpopularniejsi w Łodzi ludzie: dziennikarze łódzcy z RSW „Prasa” oraz pracownicy urzędów skarbowych.

Ponieważ jednych jak i drugich szeroki ogół otacza żywą sympatią, liczyć się należy z dużą

frekwencją, tym bardziej, że dochód z tej imprezy przeznaczono na odbudowę Warszawy.

Dziennikarze przygotowują się do tego spotkania intensywnie. Wielu z nich ma bowiem zadawione pretensje do skarbowców za domiary podatkowe...

Dalsze szczegóły — w najbliższych numerach.

ANDRZEJ ŻAWSKI



KRYSTYNY

208

Stojąc przed szafą zastanawiała się długo, jak ma się ubrać na dzisiejszy wieczór. Wreszcie zdecydowała się na suknię półwieczorową z błękitnej żorżety.

Była to jedna z jej dawnych sukien, uszyta przed dwoma laty w Domu Mody Gabrieli Gren. Wiktor lubił bardzo ten kolor a i ją w tym kolorze.

— Więc może spodobał mi się i dzisiaj? — rozmarzyła się, spoglądając na swoje odbicie w tafl lustra. I zaraz potem zmarszczyła trochę czoło, bo zauważyła, że nagie ramiona jej stały się trochę a pełne.

— Zaczynam tyć... A to znaczy, że starzeję się! — westchnęła melancholijnie. W miarę, jak przechodziły kwadransy,

zmarszczki, przecinające jej czoło, stały się głębsze, a krok, jakim przemierzała pokój, bardziej nerwowy.

Spodziewała się, że Wiktor wróci za jakąś godzinę, ale minęły dwie i trzy, a oczekiwany wciąż nie przychodził.

— Demonstacja? Chęć zrobienia jej na złość? Czy też zatrzymała go swoimi sztuczkami ta wstrętna Luiza? — niepokój Felicji zmieniał się w rozpacz.

O dziwna ironia i złośliwość losu!

Przez całe lata mały, gruby, zakochany człowieczek, który poświęcił dla niej wszystko, z takim samym niepokojem krążąc po pokoju oczekiwał na jej powrót i tak samo, stojąc przy oknie, wsłuchiwał się w daleki szum przejeżdżających samocho-

dów. I tak samo biło mu serce na myśl, że to może wraca Felicia...

Teraz odwrócił się role. Dziś z kolei o tym, jak smakuje gorycz nieszczęśliwej miłości, przekonać się ma Felicia, która, oparta czołem o zimną szybę, łowi uchem odgłosy nadlatujące z miasta i wzdycha z rozpaczą.

— Dlaczego jeszcze go nie ma?

Wreszcie — dobrze już po północy — usłyszała w przedpokoju szczęk klucza, a zaraz potem wszedł do pokoju Wiktor.

Był chmurny, wyraźnie nielaskawy.

Obiecywała sobie, że przyjmie go najbardziej czarującym uśmiechem, nie wytrzymała jednak i mruknęła szorstko:

— Widzę, że twoje „posiedzenie handlowe” mocno się przeciągnęło...

— A ty nie przeciągaj struny i nie nuź mnie, bo i tak wyglądałaś się jak idiotka tam w kawiarni! — przerwał jej z taką złością, że zrozumiała, iż jej taktyka jest rzeczywiście zła.

— Ależ, kochanie — cofa się szybko — nie mam zamiaru robić ci sceny! Ja rozumieję, że nie mogę cię wciągnąć, bo masz rzeczywiście na głowie mnóstwo spraw i interesów... Chciej mnie jednak zrozu-

mieć! Kocham ciebie ponad wszystko, dla tego też jestem zazdrosna, kiedy cię widzę w towarzystwie innych kobiet.

Felicia powiedziała to bardzo pokornie, ale znowu wychodzi z formy i ponosi ją gniew.

— A co się tyczy panny Steen, dziwię się bardzo twojemu gustowi, bo mógłbyś znaleźć sobie towarzystwo kogoś bardziej efektownego. I w ogóle mógłbyś mieć więcej taktu! — dokończyła ze złością.

Wiktor zaczerwienił się.

— A czy ja kiedyś krytykowałem twoich znajomych, z którymi flirtowałaś? A propos zaś taktu, to czy miałaś go wówczas, kiedy ja, twój kochanek, siedziałem jako szofer przy kierownicy, ty zaś (tak jak gdyby mnie nie było) romansowałaś za moimi plecami z innymi... Tak, tak, moja droga, przypominaj sobie tylko, jak to wtedy bywało!

Tychwiczowa przygryza wargi.

Tak, to prawda, nie liczyła się wtedy z Wiktoorem, który teraz z kolei obrócił w pierze i uzależniwszy ją od siebie, zaczął na mściwie się na niej za to, że kiedyś był kanalią i spoglądał przez palce na różnej miłości swojej bogatej kochanki.